Rok XI. Nr. 345 Sosnowiec, środa 16 grudnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...atralna 1a. Redakcji ...nistracji ...23.80

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel

Odparte ataki powstańców
po krwawych walkach w okolicach Madrytu

MADRYT, 15. 12. Rada obrony stolicy ogłosiła dziś komunikat, w którym donosi o krwawych klęskach pod Madrytem. Powstańcy usiłowali dokonać dziś w 3-ch miejscach dywersyj na odcinkach bardziej oddalonych od stolicy. Ataki podjęto na odcinkach pod Nevilla, Guaram i Boadila del Monte na północo - zachód od Madrytu i pod Valde de Morillo.

Przeciwnik wszędzie został odparty i poniósł duże straty. Atak nieprzyjaciela był szczególnie zacięty na odcinku Boadilo del Monte, gdzie wojska marokańskie i kontyngenty niemieckie, które niedawno przybyły na front środkowy, brały udział w natarciu. — Walka trwała 5 godzin i skończyła się zupełną porażką przeciwnika, który po zostawił na placu boju zgórą 200 poległych i wielu rannych. Komunikat donosi dalej, że samoloty republikańskie skutecznie bombardowały stację kolejową w Calatayud na froncie aragońskim. Na pozostałych frontach — podaje komunikat—nic nowego do zanotowania.

Projekt rozejmstwa w Hiszpanii

LONDYN, 15. 12. PAT. Agencja Reutera donosi: Odpowiedzi na propozycję angielsko - francuską w sprawie mediacyj w Hiszpanii wyrażają zasadniczo zgodę. Wobec tego rządy brytyjski i francuski opracują konkretne wnioski dla przedstawienia ich rządowi hiszpańskiemu za zgodę 6-iu mocarstw. Podkreślają — pisze agencja Reutera — że czynione są wysiłki, aby osiągnąć cel jak najszybciej. Prawnicy M. S. Z. brytyjskiego badają zastosowanie do Hiszpanii ustawy z roku 1871 o zaciągu do wojsk zagranicznych. Liczą, że ogółem około 500 ochotników angielskich znajduje się w Hiszpanii.

Wszystkim, którzy w bardzo ciężkiej chwili straty najukochańszego Syna i Brata

ś. p. Ireneusza Warkiewicza

okazali nam tyle szczerego współczucia i serca, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu w Dąbrowie Górniczej, Wydawnictwu i Pracownikom „Expresu Zagłębia", Związkowi Zawodowemu Drukarzy i Pokr. Zaw. Oddział w Sosnowcu, przyjaciołom Zmarłego, oraz wszystkim, którzy odprowadzili drogie nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, składamy z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać"

RODZICE i SIOSTRA.

Proces o zamachy bombowe w Tarnowskich Górach

TARNOWSKIE GÓRY, 15. 12 W Tarnowskich Górach odbywa się proces przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o gromadzenie materiałów wybuchowych w celu dokonania zamachów, zeznawali wczoraj po południu świadkowie. Zeznania trwały do godz. 19-tej. Następnie przemawiał prokurator, popierając akt oskarżenia w stosunku do wszystkich oskarżonych.

Po przemówieniach obrońców i po ostatnim słowie oskarżonych, w którym wszyscy prosili o uniewinnienie, o godz. 20.30. Sąd zamknął rozprawę, zarządzając przerwę do piątku, w którym to dniu zostanie ogłoszony wyrok. Na wniosek obrony, Sąd postanowił uchylić areszt śledczy w stosunku do oskarżonych, którzy odpowiadali z więzienia.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie
warszawskiego węzła elektrycznego

WARSZAWA, 15. 12. Dziś przed południem na dworcu głównym w Warszawie odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia ruchu podmiejskiego na P. K. P. o trakcji elektrycznej. W uroczystości wzięli udział p. wicepremier Kwiatkowski, JEm. ks. kardynał Kakowski, minister komunikacji Ulrych, ambasador W. Brytanii Erskine i inni. Po akcji poświęcenia pierwszy zabrał głos wiceminister Piasecki, kreśląc historię kolejnych etapów prac przy przebudowie węzła.

Następnie przemówił wicepremier Kwiatkowski, który na zakończenie udekorował zasłużonych pracowników przy pracach elektryfikacyjnych krzyżami zasługi. Po dekoracji dostojnicy państwowi oraz zaproszeni goście wsiedli do specjalnego pociągu, udając się na objazd nowej linii o trakcji elektrycznej Warszawa — Otwock, a następnie Otwock — Warszawa — Pruszków.

Dziś w południe odbyło się również uroczyste poświęcenie nowej sieci dziby wytwórni płatowców Państwowych Zakładów Lotniczych na Okęciu. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i lotnictwa wojskowego z p. ministrem gen. Kasprzyckim i gen. Rayskim na czele. Na uroczystość przybył P. Prezydent R. P. w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego gen. Scholly.

Po uroczystości poświęcenia P. Prezydent R. P. zwiedzał poszczególne pawilony wytwórni płatowców. Dla upamiętnienia chwili poświęcenia nowych zabudowań fabrycznych, pracownicy Państwowych Zakładów Lotniczych wręczyli P. Prezydentowi RP. pamiątkową plakietę.

Poseł Kielak wicemarszałkiem Sejmu

WARSZAWA, 15. 12. Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu po załatwieniu kilku wstępnych punktów dokonano wyboru 5-go wicemarszałka Sejmu, po ustąpieniu z tego stanowiska wicemarszałka Byrki.

W głosowaniu oddano 122 kartki na posła Kielaka a 53 na posła Suczyńskiego, wobec tego 5-ym wicemarszałkiem Sejmu został poseł Kielak okręgu pułtuskiego.

Śledztwo przeciwko Doboszyńskiemu
ZAKOŃCZONE ZOSTANIE W STYCZNIU

KRAKÓW, 15. 12. Śledztwo w sprawie sprawców napadu na Myślenice, tj. Doboszyńskiego i jego towarzyszy jest prawie ukończone i będzie w najbliższych dniach zamknięte. Akt oskarżenia spodziewany jest w pierwszej połowie stycznia.

Dwaj rolnicy Albin i Andrzej Kudziowie, którzy byli zasądzeni w 1-ej instancji za ukrywanie Doboszyńskiego w czasie pościgu, odpowiadali wczoraj w sądzie apelacyjnym. Andrzej K. został uniewinniony, a Albinowi obniżono karę do 18 miesięcy.

Podpalacz ze Strzemieszyc skazany na 7 lat więzienia

KATOWICE, 15. 12. Wśród olbrzymiego zainteresowania rozpatrywał Sąd Okręgowy w Katowicach głośną sprawę pożaru stodoły kopalni „Ferdynand" w Katowicach - Bogucicach w której zginęło straszną śmiercią 13 bezdomnych.

Na ławie oskarżenia zasiadł bezdomny Zdzisław Byczek, pochodzący z Strzemieszyc, a obecnie przebywający w areszcie śledczym w Katowicach.

W czasie rozprawy tłumaczył się on tym, że nie pamięta o niczym, gdyż był zupełnie pijany denaturatem. Do stodoły poszedł na spoczynek.

Sąd po rozprawie skazał Byczka na 7 lat więzienia.

Krwawe walki w Chinach
Gen. Czang-Kai-Szek przebywa nadal w więzieniu

TOKIO, 15. 12 Według wiadomości, otrzymanych przez agencję Domei z Szanghaju, Czang - Kai - Szek znajduje się rzekomo pod strażą powstańców w Kwanyang w odległości 40 km. od Sian Fou. Doradca Czang - Kai - Szeka Australijczyk Donald, który przybył do Sian Fou, niezwłocznie rozpoczął rokowania z Czang - Sue - Liangiem, ale nie dały one dotychczas żadnych wyników.

Pełnomocnik rządu nankińskiego Donald, który wyjechał do Sian Fu miał na celu jedynie stwierdzenie, że marszałek Czang - Kai - Szek jest zdrów i czy nie stała mu się jakaś krzywda. W czasie pobytu Donalda odbyła się z jego udziałem narada marszałków Czang Kai - Szeka i Czang - Sueh - Liang, na której marszałek Czang - Kai-Szek oświadczył, że gotów jest osobiście wykonać program Czang - Sueh - Lianga z warunkiem żeby narady nad wykonaniem programu odbyły się w Nankinie.

Odpowiadając na depeszę ministra wojny, domagającą się uwolnienia Czang - Kai - Szeka, jako wstępnego warunku wszczęcia rokowań, Czang - Sue - Liang oświadczył, że dalsze jego postępowanie będzie zależało od decyzji Nankinu w sprawie prowadzenia energicznej polityki w stosunku do Japonii.

Wojska rządowe posuwają się w kierunku Sian Fou, nie napotykając oporu. Gen. Feng - Czing - Soi, pod władny gubernatora prowincji Szensi, wyraził uległość rządowi nankińskiemu. Gen. Czien-Ta-Czun, najbliższy współpracownik Czang Kai Szeka, schronił się do miejscowości, położonej w odległości 20 km. od Sian Fou. Gen. Liu - Siang gubernator wojskowy Sueczuen wysłał depeszę do ministerstwa wojny w Nankinie, zapewnia jąc o swej lojalności.

Agencja Reutera donosi z Nankinu: Rewolta przeciwko rządowi nankińskiemu ogarnęła miasto Lan-Czou, stolicę prowincji Klan-Su, gdzie toczą się już walki między wojskami rządowymi a oddziałami sprzyjającymi marszałkowi Czang-Sueh-Liangowi. Wojska rządowe posuwają się wzdłuż kolei Sung-Czai i znajdują się w odległości 22.5 km. od Sian-Fu, głównej siedziby rewolty.

Milionowy spadek
otrzymał ubogi rzemieślnik z lubelskiego

WARSZAWA, 15. 12. Olbrzymi spadek amerykański otrzymał biedny rzemieślnik z miasteczka Stedryń, w woj. lubelskim. Jeden z adwokatów warszawskich, zajmujący się sprawami spadkowymi z zagranicy, otrzymał wiadomość, że w Filadelfii zmarł 52-letni Mojżesz vel Moryc Grünstein, właściciel fabryki ubrań dziecinnych, emigrant z Polski.

Grunstein dorobił się za oceanem olbrzymiego majątku i zostawił w spadku, po odtrąceniu kosztów oraz podatku spadkowego, 329.000 dolarów, czyli przeszło 1.7 miliona zł. Ponieważ nie miał żony oraz bliskich krewnych w Ameryce, zaczęto szukać spadkobierców w Polsce. Okazało się, że żyje jego brat, Chaim Wolf Grünstein skromny rzemieślnik ze Stedrynia. Zmarły bogacz nie komunikował się ze swoim bratem, tak że spadkobierca nie wiedział nawet, że jego brat dorobił się takiej fortuny.

Adwokat udał się do osady, w której mieszkał przyszły milioner. Na wiadomość o spadku Chaim Grünstein dostał spazmów i zemdlał, a kiedy go ocucono, to wpadł w szał i zaczął tłuc z radości wszystkie naczynia. Adwokat zabrał go samochodem do Warszawy, wynajął dla niego pokój i przystąpił do windykacji spadku.

Wezoraj spadek Grünsteinowi wypłacono. Pieniądze ulokował on w jednym z banków warszawskich.

Na szpaltach pism

KLUBY POLITYCZNE

Z prasy warszawskiej dowiadujemy się, że w Warszawie zapanowała moda na kluby polityczne. Mnożą się one jakoby w zastraszający sposób. Założycielami tych grup są w dużej mierze ludzie mało znani, wśród których nie brak również dziewiczych polityków. Dowiadujemy się więc, że powstała t. zw. grupa gospodarki narodowej, w skład której weszło wielu publicystów pisujących w „Gospodarce Narodowej“. Cele tego klubu bliżej nie znane. Wiele szumu otacza powstanie klubu założonego przez p. Zdzisława Grabskiego. Oddajemy na ten temat głos dziennikowi „ABC -- Nowiny Codzienne“, które piszą:

„P. Zdzisław Grabski tymczasem założył także swój klub dyskusyjny zgodnie z przyjętą ostatnio od sanacji modą. Wiceprezesami klubu są pp. Alfred Wielopolski i prok. Kożuchowski, zaś w skład klubu wchodzą pp. Świątecki, Kleinert, prok. Missuna i d. Prezesem sądu koleżeńskiego jest min. Grabowski.

Poza tym w skład klubu wchodzą niektórzy wojskowi“.

Wiele nazwisk przytaczanych zarówno przez „ABC“ jak i przez inną prasę warszawską na temat tej niezwykłej inflacji polityków klubowych jest zupełnie nieznanych.

JESZCZE „ZACZYN“

Nie będziemy już powtarzali, który to minister jakie grupki montuje a przejdziemy do tematu, który pasjonuje całą prasę. Co z tym tygodnikiem „Zaczyn“?

Ukazał się właśnie drugi numer „Zaczynu“ w którym znajdujemy wyjaśnienie stosunku tego pisma do płk. Koca. Przypominamy, że „Gazeta Polska“ oficjalnie odcięła to pismo od nazwiska płk. Koca. Otóż „Zaczyn“ pisze na ten temat:

Przede wszystkim dla stopniowo rosnących szeregów młodzieży państwowej, winniśmy wyjawić **nasz stosunek do pułkownika dypl. Adama Koca.**

Piszemy: do Adama Koca, gdyż zamiary jego są nam bliżej nieznane, czas rozpoczęcia jego działalności politycznej także nieznany, i nieznana nam jest również jego przyszła deklaracja czy też program, więc na razie pisać możemy tylko o jego osobie“.

Bardzo charakterystyczne są przytoczone zdania. Nie komentujemy ich bliżej jedynie ze względu na to, że trudno rozmawiać poważnie z kimś, czyich poglądów się nie zna. Dalsze wywody „Zaczynu“ nie wnoszą wogóle świeżych myśli do naszej publicystyki politycznej. Posmak świeżości natomiast posiadają ostre notatki polemiczne w tym numerze zamieszczone, w których oberwało się poważnie ministrowi Kwiatkowskiemu, generałowi Żeligowskiemu, posłance Prystorowej no i wogóle Sejmowi. Front ataku jest więc, jak na drugi numer nowo założonego pisma, bardzo rozległy.

Reportaż

Wielkie dzieło zostało dokonane

Parę tygodni temu w jednym z kin widziałem jako nadprogram dodatek, w którym między innymi przedstawiony był cały szereg fragmentów z budowy zapory wodnej na rzece Sole w Porąbce. Nagle, tuż za plecami usłyszałam stłumiony szept: „Czy to u nas, w Polsce...?“ W pytaniu tym brzmiało tyle niedowierzania, tyle wątpliwości, by w Polsce dokonywana być mogła

praca tak gigantyczna,

by podjęty był wysiłek tak olbrzymi — że zrobiło mi się nagle za tego mojego współobywatel strasznie wstyd

Jakto — kosztem 20 milionów złotych powstaje zapora na najbardziej spośród górskich rzek kapryśnej, najwięcej szkód wyrządzającej, Sole, powstaje sztuczne jezioro o długości bez mała 8 klm. o pojemności zbiornika 32 milionów m. sześc. wody, przez kilka lat dwa tysiące robotników na trzy zmiany w samym sercu przyrody, wśród stromych, zielonych wzgórz żłobi ziemię aż do nagiej skały, by na niej, na tym naturalnym, szlachetnym fundamencie wznieść arcydzieło ludzkiego geniuszu, ludzkiej potęgi— zaporę na rzece Sole, a w Polsce są ludzie, którzy o tym nie wiedzą, którzy się dziwią?

Przez ostatnie dwa lata, gdy prace w Porąbce osiągnęły maximum natężenia — ze szpalt gazet wyzierały tylekrotnie imponujące zdjęcia z „doliny pracy“, tylekrotnie artykuły i felietony sławiły

„polski Dnieprostroj“

— jak nazwali niektórzy publicyści Porąbkę — a liczne wzmianki donosiły o postępie i stanie prac — a są ludzie, których zdumieniem napełniają fragmenty filmowego dodatku i z niedowierzaniem największym pytają: „Czy to u nas, w Polsce?“ Och, ale ci sami ludzie wiedzą napewno bardzo dokładnie czemu zawdzięcza taki czy inny dygnitarz swoją karierę i jacy ministrowie się wzajemnie nie lubią...

Takie oto myśli nurtowały mnie, gdy w dniu 13-ym grudnia jechałam na uroczystość poświęcenia i oddania do użytku zapory wodnej w Porąbce, gdy każda minuta zbliżała mnie do stacji Kęty.

Świeżość zimowego poranku, udekorowana zielenią i biało-czerwonymi flagami stacyjka, dźwięki orkiestry, grającej na powitanie przedstawicieli rządu, którzy przybyli na uroczystość

poświęcenia zapory na Solec

— rozproszyły nieco te smutne refleksje.

A potem, gdy z okien autobusu, wiozącego mnie do Porąbki, spojrzałam na rozświetlone słońcem wzgórza, porosłe ciemnymi sosnami i świerkami o oszronionych czubach, gdy ujrzałam tłumy miejscowej ludności ciągnące drogą tam, do Porąbki — myślałam już tylko o wielkości dokonanego dzieła, o zaoszczędzonych milionach złotych, które niemal corocznie pochłaniały straty powodziowe, o zaoszczędzonych łzach ludzkich, o pożytku, jaki dla żeglugi rzecznej płynąć będzie z faktu, że podczas niskich stanów wody na Wiśle zbiornik w Porąbce będzie mógł zasilać Wisłę wodami Soły...

Żywo stanęły mi przed oczami obrazy z mej ostatniej bytności w Porąbce przed rokiem, gdy praca tu wrzała w całej pełni.

Pamiętam, jak zbliżając się do Porąbki, coraz wyraźniej słyszałam dziwne dźwięki, ni to grzmot daleki, ni to huk wodospadu, ni szum wezbranej rzeki... Huk się wzmagał, rósł, potężniał. Auto zatrzymało się raptownie. Co to? U stóp moich na głębokości 17 mtr.

rozłożyła się olbrzymia dolina.

A w niej ludzie, dziesiątki, tysiące ludzi, pochłoniętych pracą...

Teraz jest inaczej. Melodia pracy nie mąci ciszy i dostojeństwa natury. Dzieło jest dokonane. Tu, gdzie kłębiło się pracowite mrowie ludzkie, poły skuje lodowa tafla, wypełniającej całą dolinę, olbrzymiej zlewni jeziora. aNd nim szarym betonowym masywem wyrasta zapora. Jej wysokość sięga 35 mtr., długość 260 mtr. Szerokość muru w koronie dochodzi do 8.40 mtr. i tworzy drogę.

W razie wykorzystania siły wodnej przy zaporze,

zbiornik w Porąbce dostarczyć może około 27 milionów kilowato-godzin rocznie

dla uprzemysłowionej południowo-zachodniej części Polski.

Różnobarwny tłum zaległ okoliczne wzgórza. Na zaporze zgromadzili się liczni przedstawiciele rządu, wojskowości, miejscowych władz. Serca są przepełnione krzepiącą radością i dumą, że oto skończone, dokonane zostało wielkie dzieło. U nas. W Polsce.

Kaje.

Dobrana szajka oszustów

Szczegóły afery Tow. impregnowania drzewa

Jak już donosiliśmy wczoraj, dochodzenie prokuratorskie w sprawie milionowych oszczerstw na szkodę państwa przez dostarczanie sfałszowanych podkładów, zostało zakończone. Olbrzymia ta afera „Polsko-Belgijskiego Towarzystwa dla Impregnacji Drzewa i Polskiego Krezonaftu S. A“ obejmuje 22 oskarżonych.

„Bohaterami“ tego wielkiego procesu będą dwaj dyrektorzy Polsko-Belgijskiego Towarzystwa 46-letni Ryszard Jacobini (przebywający w więzieniu) i 50-letni Antoni Hoppen oraz prokurent Towarzystwa 65-letni Ludwik Gelblum. Hoppen i Gelblum przebywają na wolności jeden za kaucją 120.000 zł., drugi zaś — 150.000 zł.

Pozostali oskarżeni to urzędnicy i funkcjonariusze kolejowi.

Jacobini, Hoppen i Gelblum, stanowiąc

dobraną trójkę oszustów,

dostali się przed rokiem 1926 do dyrekcji Towarzystwa i działalność swą rozpoczęli od podstępnego wyzbycia władzy i majątku dotychczasowych dyrektorów spółki.

Udało im się to dzięki oszukańczym machinacjom akcjami Towarzystwa.

Objąwszy kierownictwo spółki, nowi dyrektorzy

wyznaczyli sobie przede wszystkim wysoką pensję.

Jacobini i Hoppen pobierali po 3.500 zł. miesięcznie, Gelblum zaś 2.000 zł.

Pensje te jednak były znikomo małe wobec innych zysków pp. dyrektorów. Oto pobierali oni po 3 proc. od dochodów brutto Towarzystwa. Były to sumy milionowe.

Lecz i te miliony nie wystarczały nienasyconym rekinom. W r. 1926

rozpoczęli oszukańczą działalność, zakrojoną na olbrzymią skalę.

Polsko-Belgijskie Tow. dla impregnacji Drzewa zajmowało się na podstawie odpowiednich umów z władzami kolejowymi impregnowaniem podkładów kolejowych w 4-ch nasycalniach: w Rawie Ruskiej, Ostrowi Maz., Kiwercach i Włodawie.

Przy impregnacji stosowano opatentowany przez Towarzystwo środek — Krezonaft.

Zamiast używać drogich składników — Towarzystwo zaczęło stosować tańsze, oczywiście znacznie gorsze.

Zaczęto również skracać czas impregnacji, co odbijało się na jakości podkładów, lecz

dawało również ogromne zyski.

Równocześnie oszuści rozwinęli na szeroką skalę akcję łapówkową.

Cały szereg funkcjonariuszów kolejowych znalazł się na żołdzie oszustów. I tak kontrolerzy w nasycalniach z ramienia władz kolejowych Izdebski i Uzdowski otrzymywali od Towarzystwa stałą pensję miesięczną po 350 zł., a Żydenko i Beczkowicz po 300 zł. Pensje po 350 zł. miesięcznie otrzymywali również inni funkcjonariusze kolejowi, jak Macioch i Stanisławski. Poza tym

cały szereg pracowników dostawał mniejsze łapówki.

Jednocześnie dyrektorzy i ich prokurent dokonywali machinacyj podatkowych. M. in. w księgach Towarzystwa istnieje pozycja miliona zł. za **środek do impregnowania „Solvent“**, przekazana jakoby firmie zagranicznej.

Okazało się, iż środek taki wogóle nie istnieje i przy impregnacji nigdy nie był stosowany.

Milion zł. rzekomo wysłany zagranicę był czystym dochodem, od którego wskutek oszukańczego zaksięgowania nie zapłacono podatku.

Oszustwa przy impregnacji podkładów trwały przez 7 lat. Straty jakie poniosły władze kolejowe **przekraczają 7.460.000 zł. w gotówce.**

Tyle „zarobili“ dyrektorzy na oszukańczych oszczędnościach i na materiale. Niepomiernie większe są szkody, jakie wyrządzili państwu oszuści, **dostarczający podkłady niedostatecznie impregnowane.**

Z KRAJU

PARYLEWICZOWA POZOSTANIE NADAL W WIĘZIENIU.

Obrona Parylewiczowej złożyła podanie do władz o zwolnienie Parylewiczowej z więzienia. Podanie swoje motywuje obrona niebezpieczeństwem dla zdrowia na wypadek dalszego pobytu Parylewiczowej w więzieniu. Obrona wskazuje, że Parylewiczowa jest ciężko chora i cierpi na różne dolegliwości.

Władze nakazały zbadanie Parylewiczowej przez lekarzy i w odpowiedzi na podanie zakomunikowały, że konsylium lekarskie nie stwierdziło, aby pobyt w więzieniu zagrażał życiu Parylewiczowej. Od tej decyzji obrona złożyła zażalenie do sądu.

Jak słychać, Parylewiczowa wobec niewykrycia współsprawców przestępstw, będzie prawdopodobnie pociągnięta od odpowiedzialności karnej nie za przekupstwo powiadała za przywłaszczenia pieniężne, od tego będzie również Parylewiczowa odpowiadała za przywłaszczenia pieniężne, których dopuściła się w instytucjach społecznych.

TEGO NIE PRZEWIDZIAŁ.

Komisariat rządu w Warszawie zajął ulotkę, wydaną przez sektę „czcicieli proroka M...ka“, mającą swoją siedzibę w Oidhewicach pod Samborem. Przywódcą sekty jest niejaki Wronowicz Leopald, który również podpisał wspomnianą ulotkę. Ulotka zawiera szereg bluźnierstw, a m. in. zapowiada rychły koniec świata, na co mają wskazywać pewne dowody, ogłaszane przez astrologów.

Oprócz konfiskaty ulotki, tej autor „mistrz“ sekty Woronowicz zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za bluźnierstwa.

ZUCHWAŁE OGRABIENIE KASY KOLEJOWEJ.

Na stacji w Międzylesiu na przechodzącą z peronu do kasy kasjerkę, napadli w drzwiach trzej uzbrojeni bandyci. Jeden z nich zakneblował kasjerce usta chustką, drugi związał sznurami. Gdy jeden bandyta pilnował kasjerki Malinowskiej, drugi zrabował całkowity targ dzienny w sumie przeszło 100 zł. Po rabunku bandyci zatrzasnęli drzwi i umknęli.

MIŁOŚĆ ZAŚLEPIA.

Radom ma nową sensację: dwaj jego mieszkańcy chcą przejść na wiarę mojżeszową, byle móc pojąć za żony dwie urodziwe Żydówki.

Władysław Pańczyk, szewc z Radomia zakochał się bez pamięci w Chaii Goldfarbównie i nie bacząc ani na różnicę wyznań, ani na to, że dziewczyna jest córką bardzo biednej handlarki, postanowił się z nią ożenić.

Ponieważ rabin z Radomia nieprzychylnie się odniósł do zamiaru młodzieńca, Pańczyk postanowił udać się do Krakowa, aby tam poddać się koniecznym zabiegom rytualnym.

Pańczyk nie jest w swych zamiarach odosobniony. Urzędnik radomski p. Stanisław B. również zakochał się w urodziwej Żydówce, p. Kurantównie i mając jej wzajemność, także wybiera się do Krakowa celem przejścia na wiarę mojżeszową.

Przed procesem Piatakowa

Mimowolna ofiara ruchu stachanowskiego

Rosję sowiecką czeka nowa sensacja: zapowiedziana jest sprawa Piatakowa i towarzyszy, oskarżonych o celowe szkodnictwo w przemyśle, o tajne związki z Trockim, o przygotowanie zamachu na Mołotowa i o inne zbrodnie.

Przypomnieć należy, że d. 25 listopada, w dniu otwarcia VIII Zjazdu nadzwyczajnego delegatów, zwołanego dla uchwalenia nowej konstytucji sowieckiej, w chwili gdy Stalin wygłaszał swój referat o tym artykule,

rozległa się salwa,

gdzieś na podwórcu więzienia sybirskiego i sześć trupów rozstrzelanych zwaliło się do wspólnego dołu.

Delegaci zjazdu wiedzieli dobrze o dniu i godzinie egzekucji, a więc jak gdyby jej asystowali. „Podkarmiono" ich następnie trupem Kirowa, zabitego przed dwoma laty w Leningradzie.

Sama „Prawda" dała 18 artykułów o Kirowie. „Poeci" sowieccy postarali się również, 1-go grudnia prasa sowiecka nie dała ani słowa sprawozdania ze zjazdu, wypełniona była do ostatniej szpalty artykułami

o zamachu, dokonanym przed 2-ma laty na Kirowie.

Cel był oczywisty: przygotować atmosferę do dalszego procesu „wrogów ludu", którego głównym oskarżonym będzie Piatakow.

Jest to nie byle jaka figura. Oskarżony on został o umyślne szkodnictwo w przemyśle górniczym przez tych właśnie, którzy zostali rozstrzelani w dniu 25 listopada. Znalazł się również świadek niejaki Arnold, który oskarżył Piatakowa, że podczas swej bytności urzędowej w Berlinie

nawiązał stosunki z Trockim

za pośrednictwem jego syna, używającego pseudonimu Ireolaro. Ponieważ proces Piatakowa zapowiedziany jest jako jawny, przypuszczać należy, że

„przyznał się do winy".

Istotne powody oskarżenia i aresztowania Piatakowa objaśniane są dwojako.

Jedni twierdzą, że chodzi tu o dalszy ciąg tępienia „starych bolszewików", którzy nie zawsze zgadzają się na system Stalina. Inni twierdzą, że są to mimowolne ofiary t. zw. ruchu stachanowskiego, ulubionego dziecka Stalina i Ordżonikidzego.

Robotnicy — stachanowcy,

w pogoni za jak największymi zarobkami

i rezultatami ilościowymi, dezorganizują przemysł, powodują kolosalne ilości „braków" w przemyśle metalowym i katastrofy w górnictwie.

Stalin szuka tedy „kozłów ofiarnych". Sześciu „szkodników" już rozstrzelano. Teraz kolej na ober szkodnika Piatakowa i trzydziestu wraz z nim współoskarżonych.

Przed kongresem
STRONNICTWA LUDOWEGO

Ludowcy czynią już przygotowania do mającego się odbyć kongresu tej partii w styczniu 1937 r. Po powiatach grupy ludowe walczą obecnie o wybór „swych" delegatów. Krążą pogłoski, iż grupa „Wici" kierowana przez łódzką organizację z „Chłopskim Życiem Gospodarczym" na czele ma podobno wystąpić zdecydowanie na Kongresie przeciw t. zw. piastowcom o wyraźne zrealizowanie zasady „frontu ludowego" z socjalistami.

Na robotach publicznych

pozostanie 50 tys. robotników

Według zestawień Funduszu Pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosi ostatnio 359,476 osób, czyli o 25213 osób więcej w porównaniu z liczbą bezrobotnych w dniu 29 listopada.

Jednocześnie zatrudnienie na robotach publicznych wyniosło ostatnio 78 802, czyli o 58.533 mniej, niż w dniu 29 listopada.

Dalsza redukcja zatrudnienia na robotach publicznych nastąpi w ciągu grudnia W każdym razie ok. 50 tys. robotników pozostanie na niektórych robotach publicznych przez całą zimę.

Będą to roboty miejskie oraz niektóre roboty przygotowawcze do przyszłego sezonu inwestycyjnego.

Nowe odkrycia w bazylice wileńskiej

Od paru dni mówiono w Wilnie o jakimś bardzo ważnym odkryciu w Bazylice Wileńskiej. Rozeszła się nawet w mieście sensacyjna pogłoska, że odnalezione zostały wreszcie prochy wielkiego księcia Witolda.

Jak się okazało, pogłoska, aczkolwiek nieścisła, nie była pozbawiona podstaw. W czasie robót restauracyjnych znaleziono mianowicie dnia 9 bm. w bardzo poczesnym miejscu Bazyliki zbutwiałe szczątki zwi... z resztkami szat. Miejsce zamurowania szczątków wskazywało, że zmarły musiał być jakimś wysokim dostojnikiem.

Szczątki te zostały zbadane przez specjalną komisję rzeczoznawców, która stwierdziła, że szczątki szat są resztkami ubioru liturgicznego, a zatem musiał być wysokim dostojnikiem kościelnym.

Że nie są to prochy wielkiego księcia Witolda stwierdza również i ta okoliczność, że zgodnie z orzeczeniem dr. Sylwanowicza, zmarły mógł liczyć najwyżej lat 50. Prawdopodobnie więc natrafiono na szczątki któregoś z biskupów wileńskich.

Prace nad zidentyfikowaniem znalezionych prochów będą prowadzone nadal.

Nagroda 8 tys. zł.
ZA PRACĘ CHEMICZNĄ.

Sąd konkursowy fundacji stypendialnej im. S. A. Fabryk Chemicznych „Radoha" w Sosnowcu przy wydziale chemicznym Politechniki Warszawskiej przyzna nagrodę w sumie 8.000 zł. (ośmiu tysięcy) za wykonaną samodzielnie pracę z zakresu chemii czystej lub chemii stosowanej. Kandydaci, ubegający się o nagrodę, wnoszą podania konkursowego pod adresem przewodniczącego sądu, dziekana wydziału chemicznego Politechniki Warszawskiej. Kandydaci muszą być obywatelami polakami.Do nagrody mają być przedstawione prace lub cykle prac, drukowane w języku polskim w ostatnim pięcioleciu lub jeszcze nie drukowane. Wszystkie prace muszą być przedstawione w trzech egzemplarzach. Prace przedstawione na konkurs winny być zaopatrzone w zaświadczenie kierownika zakładu, w którym praca była wykona. Nie mogą być zgłaszane prace już raz gdziekolwiek nagrodzone Sąd konkursowy może podzielić sumę na dwie lub większą liczbę nagród. Termin zgłaszania prac i składania egzemplarzy upływa dnia 28 lutego 1937 r. o godz 12.

Chrześcijańska Demokracja
WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ.

Chrześciańska Demokracja od dłuższego już czasu nie przejawiała jako organizacja partyjna prawie żadnej działalności. Agencja „Echo" informuje, iż ostatnio odbywają się konferencje i czynione są usilne starania by zjednoczyć wysiłki społeczeństwa katolickiego i wznowić działalność Chrześciańskiej Demokracji jako centrum społecznego.

Zatrudnianie młodocianych
PRZYPOMNIENIE O PRZEPISACH.

Min. opiek. społecznej przypomniało o przepisach w sprawie zatrudniania małoletnich. Nieletniego pracownika można przyjąć do pracy po przedłożeniu świadectwa, stwierdzającego ukończenie 15 roku życia oraz zezwolenia rodziców lub opiekunów.

Poza tym młodociany kandydat winien udowodnić, że wykonał obowiązek szkolny i przedstawi świadectwo lekarza, że dana praca nie przekracza sił kandydata.

Bezpłatne zatrudnianie młodzieży jest wzbronione ,jak również pobieranie wynagrodzeń za naukę młodocianych. W umowie za pracę winna być podana dokładnie wysokość wynagrodzenia.

Za przekroczenie tych przepisów grozi kara aresztu do 3 miesięcy oraz grzywny do 1000 zł.

KŁOPOTY ŚWIATA

Arcyniezwykły konflikt matrymonialny monarchy brytyjskiego przysłonił nieomal bez reszty wszystkie inne wydarzenia światowe, czyniąc z nich mało znaczące wypadki o wręcz lokalnym charakterze.

Jeśli jednak zdobędziemy się na odrobinę sumienności i objektywizmu, bez trudu wyłuskamy z cienia miłosnej epopei króla Edwarda VIII szereg wydarzeń o nader poważnym dla polityki światowej istotnym ciężarze gatunkowym.

I tak oto do nader ważnych wydarzeń należy otwarcie w Buenos Aires kongresu pan-amerykańskiego, w którym obok Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wzięło udział 19 innych krajów środkowej i południowej Ameryki.

Osobisty udział w kongresie tym prezydenta Roosevelta, a także nieśmiertelny slogan Monroego: „Ameryka dla Amerykanów", kazały nawet najbardziej zaintrygowanym sprawami brytyjskimi dyplomatom uważnie śledzić przebieg konferencji, a już specjalnie dużo uwagi poświęcili obradom w Buenos Aires... Japończycy, doskonale zorientowani we właściwych celach polityki prezydenta Roosevelta.

Czytelnik polski, zaabsorbowany bliższymi mu sprawami, najprawdopodobnie nie przypuszcza nawet jak wielkie znaczenie dla japońskiej polityki gospodarczej mają rynki... amerykańskie.

Mówi się coprawda i u nas od czasu do czasu o jakichś niezwykłościach dumpingu japońskiego w Europie, o 10-złotowych rowerach i zegarkach sprzedawanych na... kilogramy, ale w rzeczywistości cała Europa nie da przemysłowi japońskiemu tylu rynków zbytu ile powiedzmy jedna Argentyna czy Brazylia, nie mówiąc o Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które przed „inwazją" japońską otoczyły się niebosiężnym murem ograniczeń celnych.

Zdając sobie sprawę z konieczności odbudowania „prosperity", prezydent Roosevelt misternie przeprowadził plan „polityki dobrego sąsiada", jak wynika z ostatniej konferencji pan - amerykańskiej, bardziej skuteczny niż wszystkie dotychczasowe chwyty amerykańskiej dyplomacji stosowane wobec nie zawsze posłusznych i powolnych państewek południowo-amerykańskich.

Znacznie gorzej wygląda sytuacja na odcinku innym, w Genewie gdzie na żądanie Madrytu Liga Narodów miała zabrać głos w sprawie uznania rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy. Powiadamy — gorzej, bo już chociażby tylko ze strony formalnej trudno jest znaleźć właściwe wyjście z kłopotliwej sytuacji, jeśli się zważy, że Niemcy do Ligi nie należą, a stanowisko Włoch jest tego rodzaju, że wszelkie ingerencje Ligi mogłyby trafić w próżnię.

Oczywiście pozostają bardziej radykalne środki, ale doświadczenie abisyńskie każe raczej przejść nad nimi do porządku dziennego tym bardziej że hipoteka rządu madryckiego jest nader poważnie obciążona grzeszkami sowieckimi, o których głośno w prasie całego świata, a specjalnie włoskiej i niemieckiej.

W tych warunkach, Liga znalazła się w sytuacji więcej niż kłopotliwej i trzeba będzie dużego wysiłku dyplomatycznego, aby z kłopotu tego wybrnąć, oczywiście z honorem...

Nie chcąc zabawiać się w proroków, nie ryzykujemy stawiania jakichkolwiek horoskopów na temat dalszego rozwoju wypadków we Francji, gdzie wydarzenia hiszpańskie skłoniły komunistów do rozpoczęcia ostrego natarcia na premiera Bluma, który, jak można broni się przed uwikłaniem go w jakąkolwiek akcję interwencyjną na rzecz rządu madryckiego. Wydaje nam się jednak, że zwycięstwo komunistów we Francji równałoby się rozpaleniu czerwonej pożogi nad całą Europą, a do tego nikt dzisiaj chyba nie dąży. Zwłaszcza mając „pod ręką" tak mało zachęcający przykład, jak półwysep Pirenejski.

Rzeźnicy egzaminują fryzjerów

Dziwne metody rzemieślniczych komisyj egzaminacyjnych

Wśród rzemiosła chrześcijańskiego kolportowano niedawno ulotkę, alarmującą ogół rzemiosła i społeczeństwo, że Izba Rzemieślnicza zamianowała członkiem komisji egzaminacyjnej rzemieślnika, karanego więzieniem. W dalszej treści ulotki, jej autorzy powiadomili ogół, że wskutek różnych posunięć kierowników Izby oraz pozbawienia cechów rzemieślniczych ich dawnego znaczenia, panuje wśród sfer rzemieślniczych woj. kieleckiego b. silny ferment. Ulotka ta mimo, iż została w znacznej ilości wycofana przez różnych osobników dała sygnał

do czynnego wystąpienia rzemieślników nie tylko przeciwko kierownikowi Izby, (dyr. Axentowiczowi),

nie i przeciw działaniu Komisji Egzaminacyjnej mistrzowskich i czeladniczych.

Pierwszy wystąpił p. Wójcicki, starszy cechu rzeźniczo - wędliniarskiego w Kielcach, który oskarżył jedną z komisyj egzaminacyjnych

o udzielenie dyplomów rzemieślniczych za łapówki.

Niejaki Ostrowski, właściciel restauracji w Kielcach, miał według oświadczenia p. Wójcickiego otrzymać w Radomiu za łapówkę dyplom rzeźniczy, w tym celu aby mógł dla gości restauracyjnych urządzać „świniobicie“ we własnym zakresie. Zarzutem p. Wójcickiego uczuła się dotknięta Izba Rzemieślnicza, która zażądała od p. Wójcickiego odwołania zarzutów, grożąc mu w przeciwnym razie prokuratorem. P. Wójcicki nie uląkł się groźby i zarzutów nie odwołał, przeciwnie potwierdził je w obecności całego zarządu Izby Rzemieślniczej i w policji.

W kilka dni później mistrzowie tapicerscy z Kielc: Wojdan i Chmurzyński przyłapali drugą z komisyj egzaminacyjnych

na nieprawidłowym poddaniu egzaminowi w zawodzie tapicerskim

Kiwę Szyfmana ze Skarżyska, którego na tapicera egzaminował i wyzwalał właściciel składu trumien Zygmunt Kopacz (Kielce, ul. Bodzentyńska) w towarzystwie dwuch stolarzy pp. L. i B. i wicedyrektora Izby Rzemieślniczej Korsaka.

O innym humorystycznym wypadku donoszą z cechu fryzjerów, gdzie

dyplom fryzjera miał podpisać rzeźnik.

Wypadki podobnie przeprowadzonych egzaminów rzemieślniczych nie były odosobnione. Radcowie Izby i mistrzowie rzemiosł naliczyli ich kilkadziesiąt, a dyrektor Izby p. Grzegorz Axentowicz, broniąc się przed udokumentowanymi atakami, stwierdził na swoje usprawiedliwienie, że egzaminów takich było tylko 25 (dwadzieścia pięć) co

wywołało ogólną wesołość.

W wyniku tego rodzaju kompromitującego działania zamianowanych przez Izbę Rzemieślniczą komisyj, radcowie Izby Rzemieślniczej odbyli wspólne posiedzenie i uchwalili zwrócić się do zarządu o powołanie przez Izbę nowych komisyj egzaminacyjnych na całym obszarze woj. kieleckiego.

W wykonaniu tej uchwały radców Izby, zarząd powołał narazie komisje egzaminacyjne czeladnicze i mistrzowskie w Kielcach, Częstochowie, Sosnowcu, Radomiu i Miechowie.

Skład osobowy tych komisyj na mocy tej samej uchwały radców był tym razem ustalony w porozumieniu z miejscowymi organizacjami rzemieślniczymi, co bezwzględnie

przyczyni się do podniesienia poziomu wiedzy zawodowej

wśród rzemiosła i wyeliminowania z czasem partactwa rzemieślniczego, które podrywa podstawy bytu rzemiosła.

Sprawę gospodarki Izby i czynionych zarzutów omówimy.

St. B.

Koła pociągu zmiażdżyły nogę

nierozważnemu chłopcu

Onegdaj po południu na szlaku kolejowym Ząbkowice — Grodziec miał miejsce

tragiczny wypadek.

Do przejeżdżającego pociągu towarowego usiłował wskoczyć 13-letni Marian Pakuła, zamieszkały w Łagiszy.

Chłopiec skoczył tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wagonu, które

zmiażdżyły mu nogę.

Bezrobotni wybrali spośród siebie przewieziono do szpitala, gdzie grozi mu

amputacja nogi.

Węgiel saturnowski a bezrobotni

Delegacja w magistracie czeladzkim

Jak wiadomo, górnicy zagłębiowscy poświęcili jedną dniówkę na bezrobotnych, a przemysł węglowy dał na ten sam cel węgiel w tym dniu wydobyty. Obecnie następuje podział tego węgla. Otóż ogólnopolski Komitet pomocy zimowej w Warszawie przyznał

dla bezrobotnych w Czeladzi około 3260 metrów węgla.

Wczoraj bezrobotni otrzymali kwity i udali się po odbiór węgla na kop. „Czeladź“ oraz na kop. „Saturn“. Okazało się, że bezrobotni

nie przyjęli węgla z kopalni „Saturn“

ponieważ zawierał on sporo miału.

Bezrobotni wybrali z pośród siebie delegację, która wróciła do Czeladzi i prosiła władze miejskie o interwencję w tej sprawie.

Powiatowy zjazd prezesów i naczelników

straży pożarnych pow. będzińskiego

W gmachu starostwa będzińskiego odbyło się sprawozdawcze posiedzenie Rady oddziału powiatowego związku straży pożarnych w Będzinie, któremu przewodniczył Józef Boxa, starosta powiatowy, w otoczeniu asesorów: Emila Wintera z Niwki, Stanisława Golbionia z Czeladzi, Adama Piwowara z Dąbrowy i Grzegorza Sadowskiego, przedstawicieli samorządu powiatowego prezesa Ryszarda Hermana z Czeladzi. Sekretarzował p. Stanisław Frasunkiewicz z „Solvay'u“ w Grodźcu.

W posiedzeniu Rady wzięło udział 82 delegatów straży. Na wstępie zebrania uczczono przez powstanie i jednominutowe milczenie Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego, następnie zmarłych członków straży z terenu powiatu będzińskiego po rzym przystąpiono do obrad, które zapoczątkowali okolicznościowymi przemówieniami prezes Rady starosta Boxa oraz prezes zarządu sędzia Herman. Następnie na wniosek komisji rewizyjnej, członkowie Rady jednomyślnie zatwierdzili sprawozdania z działalności zarządu oraz udzielili zarządowi oddziału absolutorium, wyrażając przy tym podziękowanie za dobre prowadzenie organizacji.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów, w wyniku których na miejsce wylosowanych zostali wybrani do zarządu pp.: Andrzej Furmanek i Ludwik Sitko z Wojkowic Kom. oraz Artur Zajdler z Sosnowca. Komisja rewizyjna pozostała bez zmiany i składa się z p. Ottona Knefla (S) Leopolda Mazurkiewicza z Łagiszy, Stefana Barczyka z Grodźca (Solvay), Nikodema Madli z Czeladzi i Zygmunta Korusiewicza z Łośnia. Na delegatów do Rady okręgu wojewódzkiego w Kielcach wybrano prezesa starostę Boxę (przez aklamację) oraz poza sędzią Hermanem, który wchodzi w skład Rady woj., jako prezes zarządu oddziału, zostali wybrani: inż. Zenon Znowski z Piasków i aTdeusz Jasiński z Grodzieckiego Tow. Kopalń Węgla.

Do zarządu honorowego przy oddziale będzińskim zostali przez aklamację wybrani Emil Winter z Niwki jako prezes, inż. Tadeusz Krajewski z Sosnowca (kop. Hr. Renard), wiceprezes, Henryk Sajdak z Milowic, rzecznik, oraz na członków pp.: Szulca z Wojkowic Kościelnych, Pecelda z Kazimierza, Wylężka z Sączowa, Romera z Sosnowca, Kocota z Wojkowic Komornych, Zarzyckiego z Czeladzi, Drożdża z Łagiszy, Ostrowskiego z Wojkowic Kościelnych i Kaliszka z Dąbrowy

Dobry żart

ZĄB ZA ZĄB.

Podczas przyjęcia na dworz angielskim ... mie wypadł przy stole sztuczny ząb, którego w żaden sposób nie można było znaleźć.

Na drugi dzień jeden z współbiesiadników przysłał jej pudełko z zawiadomieniem, że zwraca odnaleziony ząbek. W pudełku znajdował się jednak ząb wołu.

Dama odpisała natychmiast:

„Znam pańską życzliwość, wszelako nie przypuszczam, że da pan sobie wyrwać ząb, z przyjaźni dla mnie“.

SAVOIR MANGER.

W wagonie restauracyjnym ekspresu Paryż — Nicea siedzi kilkunastu bogatych turystów amerykańskich. Właśnie podano rybę, którą większość Jankesów je nożem.

— Nagle kelner woła:

— Panowie, trzymający, noże w ustach, uwaga, zakręt!!!

BOCZNA ANTENA.

W przedziale pociągu Warszawa — Paryż siedzi dwuch pasażerów wytworny Anglik i Żyd chasyd.

Zapada zmrok. Nabożny Żyd przygotowuje się do modlitwy wieczornej i zaczyna wyciągać wszystkie skomplikowane przybory.

Anglik przygląda się z zaciekawieniem modlitewnej aparaturze i pyta wreszcie:

— Czy Londyn też pan łapie na to?

DRZAZGI.

REGULAMIN

W zagłębiowskich szkołach średnich rozdano młodzieży regulamin zachowania się jej poza szkołą, opracowany przez międzyszkolną Komisję porozumiewawczą dyrektorów szkół średnich w Zagłębiu Dąbrowskim.

Jeden z paragrafów regulaminu powiada, że młodzież szkolna nie może należeć do żadnej partii politycznej, ani brać udziału w wiecach i zebraniach, nie urządzanych przez szkołę.

Zwracamy uwagę na ten paragraf, w ostatnich bowiem latach młodzież ze szkodą dla nauki rozszarpywana była przez zwalczające się obozy polityczne. Kształtowanie duszy młodzieży powinno się odbywać w atmosferze spokoju i umiaru, a nie haseł politycznych choćby nawet słusznych ,ale z natury rzeczy. głoszących nieufność wobec jakiegoś innego także polskiego obozu.

Na ten dość smutny obowiązek zwalczania przeciwników politycznych młodzież nasza ma jeszcze dużo czasu.

Sosnowiec—Katowice

Jak się dowiadujemy, Polskie Radio zamierza nadać wesołe słuchowisko p.t. „W pociągu Sosnowiec — Katowice“. Słuchowisko to pióra sosnowiczanina przedstawia galerię typów, których niemało przewija się w natłoczonych przedziałach wagonów III klasy.

Słuchowisko ma trwać akurat tak długo jak długo jedzie pociąg z Sosnowca do Katowic.

Przypominamy, że tylko do 31 grudnia b. r. Poczta zakłada w Zagłębiu Dąbrowskim

telefon bezpłatnie.

Przy głośniku

ALFRED HOEHN.

W środę 16.12 o godz. 21.00 grać będzie przed mikrofonem niemiecki pianista Alfred Hoehn, zaproszony przez Polskie Radio na podstawie międzynarodowej umowy o wymianie artystycznej. Alfred Hoehn należy do wybitnych pianistów niemieckich i cieszy się w swoim kraju i za granicą najlepszą opinią Artysta wystąpi w koncercie chopinowskim, złożonym z scherza dis-moll, nokturnu Des-Dur, etiudy c-moll i poloneza As-Dur.

POETA I MUZYK.

Któż nie zna ponurych ,a pełnych uroku opowieści ETA. Hoffmana. Obok grotesek Poego ,stanowią one najciekawsze zjawisko poezji grozy. Autor w specjalny sposób związany był z Polską. Poeta i muzyk, jednocześnie prawnik, był asesorem w roku 1800 w Poznaniu, później krótki czas radcą pruskim w Płocku i Warszawie, Na okres jego pobytu w Polsce przypada jego rozkwit kompozytorski. W Płocku komponuje dwie opery, w Poznaniu ilustruje tekst Goethego. Na tle pobytu Hoffmanna w Polsce osnuta będzie audycja literacko - muzyczna Kazimierza Plunada na fali ogólnopolskiej dziś o godz. 21.30.

ROZMOWA ZE STANISŁAWEM BRZOZOWSKIM.

W sezonie bieżącym Polskie Radio zorganizowało w dziale słowa mówionego niezwykle ciekawy i oryginalny cykl audycyj. Są to wywiady fikcyjne z postaciami, wydanych pism, pamiętników, wspomnień jakie zapisały się niezapomnianymi zgłoskami na kartach historii czy kultury. Wywiady te są przeprowadzone na podstawie wydanych pism, pamiętników, wspomnień itd. Wywiad z Adamem Mickiewiczem zainaugurował te ciekawe prelekcje. Dziś o godz. 17.50 Roman Zrębowicz przeprowadzi „rozmowę ze Stanisławem Brzozowskim“, znakomitym polskim krytykiem literackim i filozoficznym, który wywarł bardzo poważny wpływ, zwłaszcza na młode pokolenie ,aż do czasów ostatnich.

Sezonowe unieruchomienie zakładów pracy
w Zagłębiu Dąbrowskim

Onegdaj w inspektoracie pracy w Zawierciu sekretarz związku metalowców p. Angier odbył konferencję w sprawie zamierzonego unieruchomienia fabryki naczyń emaliowanych „Sfinks“ w Poraju. Wszyscy robotnicy tej fabryki w liczbie około 260 ludzi otrzymali w ub. sobotę dwu tygodniowe wymówienia. Fabryka zostanie unieruchomiona wskutek braku zamówień oraz konieczności przeprowadzenia remontu.

Ustalono więc na konferencji, że po uruchomieniu fabryki wszyscy robotnicy z powrotem znajdą pracę. Przy remoncie fabryki tylko nieznaczna część robotników znajdzie zatrudnienia, reszta zaś w tym okresie pozostawać będzie bez pracy.

Unieruchomienie „Metalpolu“ w Będzinie

W fabryce okuć okiennych „Metalpol“ w Będzinie wymówiono również pracę wszystkim robotnikom w liczbie 20, bowiem fabryka z braku zamówień zostanie unieruchomiona.

W związku z tym w przyszły wtorek 22 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu sekretarz związku metalowców odbędzie konferencję. Chodzi o zagwarantowanie robotnikom powrotu do pracy z chwilą ponownego uruchomienia fabryki.

O uregulowanie pracy kelnerów w Zagłębiu

Od dłuższego czasu istnieje na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w przemyśle gastronomicznym — stan bez umowny. Rokowania, które się już od stycznia rb. toczą, nie doprowadziły do rezultatu. Na przeszkodzie zawarcia nowej umowy stało przede wszystkim stanowisko części przedstawicieli stowarzyszenia restauratorów, którzy kelnerom nie chcieli przyznać 10 proc. od rachunku, jako wynagrodzenie.

Wczoraj po dłuższej przerwie odbyła się ponowna konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy p. Rychłowskiego, zwołana na wniosek związku zawodowego kelnerów ZZZ. w Sosnowcu. Z ramienia tej organizacji w konferencji brali udział: sekretarz okręgowy Jan Rylski, sekretarz zw. kelnerów Prótek, członkowie zarządu zagłębiowskiego oddziału Struzik, Staszkiewicz, Dusza.

Na wczorajszej konferencji uzgodniony został najważniejszy postulat przez podpisanie protokułu, w którym ustalono 10 proc. dla kelnera, jako wynagrodzenie, doliczone do rachunku. Obowiązywać to będzie od 1 stycznia 1937 roku we wszystkich zakładach gastronomicznych. Pozostałe punkty umowy zbiorowej będą przedmiotem bezpośrednich pertraktacyj. Na konferencji inspektor p. Rychłowski jeszcze raz zwrócił uwagę na obowiązek udzielenia płatnego urlopu według ustawy pracownikom, którzy do korzystania urlopu są uprawnieni.

• • •

Fabryka odlewów żelaznych Goldkorna w Miechowie rokrocznie w okresie zimowym jest unieruchomiana. Również i w tym roku wymówiono pracę wszystkim robotnikom i fabryka zostanie zamknięta w przyszłą sobotę.

W związku z tym przedstawiciel związku metalowców wyjeżdża w czwartek do Miechowa, celem odbycia konferencji z właścicielem fabryki.

Zebranie robotnicze w Zawierciu

W sali domu ludowego w Zawierciu odbył się wiec robotniczy, w którym wzięli udział robotnicy pracujący jak również bezrobotni. Na zebraniu przemawiał p. Angier, który omówił sprawę skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie oraz akcję walki z bezrobociem. Na zakończenie uchwalona została odpowiednia rezolucja.

Wiadomości bieżące

Środa 16 Grudz.	Dziś: Euzebii Jutro: Łazarza, Floriana Wschód słońca: 7.48 Zachód słońca: 3.24

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w sali klubu Warszawskiego Towarzystwa w Niemcach komedię L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki“.

Jutro o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Będzinie w sali kina „Apollo“ komedię L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki“.

W piątek nieodwołalnie ostatni raz sensacyjna sztuka Wernera pt. „Ludzie ne krze“.

W sobotę premiera znakomitej komedii W. Bus-Fekete, autora „Trafiki Pani Generałowej“ pt. „Pieniądz to nie wszystko“ w reżyserii T. Krotkego. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski.

—xx—

Program gospodarczy świata pracy NA TLE EXPOSE RZĄDOWEGO.

Zarząd oddziału P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu urządza w nadchodzący czwartek dnia 17 bm. o godz. 20 w lokalu Związku przy ul. Sienkiewicza 17-a wieczór dyskusyjny, na którym sekretarz generalny związku p. Kazimierz Ostrowski wygłosi referat pt. „Program gospodarczy świata pracy na tle expose rządowego“. Po referacie dyskusja. Wstęp wolny dla członków związku i koła młodzieży pracowniczej oraz zaproszonych i wprowadzonych gości.

—IIII—

— **PODZIĘKOWANIE.** Komitet ratunkowy przy kopalni „Milowice“ składa serdeczne podziękowanie: pracownikom umysłowym kopalni „Milowice“ za przekazanie na rzecz Komitetu sumy zł. 560 wzamian urządzenia przyjęcia w dniu św. Barbary, robotnikom wydziału mechanicznego kop. „Milowice“ za złożenie na rzecz komitetu zł. 110.50 i robotnikom wydziału budowlanego kop. „Milowice“ za złożenie na rzecz komitetu zł. 19.50. Ten obywatelski czyn umożliwi komitetowi zaopatrzenie na zimę najbiedniejszej dziatwy w obuwie, odzież i ciepłą bieliznę.

Pomoc zimowa W PODSTUDIU SOSNOWIECKIM.

Dziś w podstudiu sosnowieckim wystąpi śpiewak Zbigniew Słodowski, który przy akompaniamencie p. Leszczyńskiego odśpiewa następujące utwory: „Arię z Verbum nobile“ ... „Wesele“ Niewiadomskiego. [best reading: „Arię z Łzarantem“ Moniuszki oraz „Powrót“ i „Wesele“ Niewiadomskiego.]

W części muzycznej trio St. Kuchciński (skrzypce), A. Szynkowski (wiolonczela) i Z. Kuchciński (fortepian) wykona Dworzaka Adagio i Allegretto. Ponadto wykonane będą solowe utwory na wiolonczeli i na skrzypcach.

Pogadanka aktualna red. K. Ćwierka pt. „Pomoc zimowa“, poświęcona będzie ofiarności społeczeństwa zagłębiowskiego na bezrobotnych.

Powiesił się na pasku W PIWNICY.

Onegdaj około godz. 20.30 w piwnicy domu przy ul. Dębowej nr. 62 w Sosnowcu popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku 54-letni Jan Malina, bez stałego miejsca zamieszkania.

Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono. Nie ulega jednak wątpliwości, że bezdomny Malina nie chcąc dalej walczyć z przeciwnościami losu odebrał sobie życie.

—oOo—

— **ZBIÓRKA W GM. OLKUSKO - SIEWIERSKIEJ.** W dniu 6 bm. na całym terenie gminy olkusko - siewierskiej przeprowadzona została zbiórka uliczna na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym, która przyniosła 614 zł. 87 gr.

Od mieszkańców Strzemieszyc zebrano 203 zł. 75 gr., Niemce i Porąbka 148 zł. 52 gr., Gołonóg 100 zł. 63 gr., Ząbkowice 136 zł. 72 gr., Maczki 25 zł. 27 gr.

Wszystkim paniom i panom, którzy wzięli udział w tej kweście gminny Komitet pomocy zimowej bezrobotnym składa tą drogą podziękowanie.

— **PRZEDSTAWIENIE W BĘDZINIE NA POMOC DZIECIOM.** Komitet opieki nad dziećmi i młodzieżą w Będzinie organizuje w nadchodzący czwartek przedstawienie w sali kina „Apollo“ o godz. 20 m. 30. Dana będzie komedia „Wiosenne porządki“ w wykonaniu artystów teatru sosnowieckiego. Dochód z tej imprezy na którą komitet otrzymał salę bezpłatnie przeznaczony jest na urządzenie gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci m. Będzina.— Komitet apeluje do mieszkańców Będzina o poparcie tej imprezy.

— **„JASEŁKA“.** Staraniem drużyn ratowniczych PCK. w Czeladzi, dnia 27 bm. w sali klubu urzędników na Saturnie odegrane będą „Jasełka“ Walerii Szalay-Groele ze śpiewami, muzyką i tańcami.— W przedstawieniu wystąpi 65 osób w oryginalnych kostiumach. Po przedstawieniu odbędą się tańce.

Dnia 26 bm. „Jasełka“ wystawione będą w szkole powszechnej na Piaskach.

— **Z KOŁA ABSOLWENTEK SZKOŁY NADLOWEJ.** W środę dn. 16 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie Zarządu Koła Absolwentek żeńskiej Szkoły Handl. o przybycie wszystkie członkinie zarząm. Kr. Jadwigi w Sosnowcu; uprasza się du. awiadamiamy członkinie Koła, że biblioteca czynna jest w każdą środę od godz. 18 - 19. Bibliotekarka prosi koleżanki o zwracanie przetrzymywanych książek.

Bezprocentowe pożyczki
na fikcyjne nazwiska

Na temat nadużyć ujawnionych w żydowskiej bezprocentowej kasie w Będzinie pisaliśmy już w ub. miesiącu. Obecnie dowiadujemy się, że w sprawie tej **prowadzone jest energiczne śledztwo.** Główną osobą wokół, której toczy się śledztwo jest p. Montag, były radny miejski.

Żydowska bezprocentowa kasa, jak już wspominaliśmy wydawała drobnym kupcom pożyczki, nie pobierając żadnych procentów. Obecnie przy przeprowadzaniu rewizji ksiąg kasowych okazało się, że **wiele pożyczek wypłacono na fikcyjne nazwiska.**

Zachodzi również podejrzenie, że p. Montag, pobierając zasiłek w Zakładzie pracowników umysłowych wypłacane miał również specjalne wynagrodzenie **za czynności biurowe dokonywane w kasie.**

W sprawie tej przesłuchanych zostało kilkanaście osób z prezesem kasy na czele.

Jak się dowiadujemy w aferę tę wmieszane są jeszcze inne osoby z będzińskich sfer kupieckich.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

Rola cholewy w śledztwie

Kapitalna scena w celi więzienia będzińskiego

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu w dn. 14 bm. pod przewodnictwem p. sędziego Polaka, sędziów asesorów: pp. Szwalma i Kunikowskiego, prokuratora p. Dryjskiego i aplikanta — sekretarza p. Krokosza, rozpatrywał sprawę mieszkańca wsi Czubrowice, Jana Góralczyka

o zabójstwo Michała Całusa na zabawie.

Całus umierając, oskarżył o śmiertelne zadanie ciosu nożem Góralczyka Góralczyk został osadzony w więzieniu będzińskim. Towarzyszom więziennym skarżył się, że siedzi w więzieniu niewinnie, albowiem zabójstwa Całusa dokonał kto inny, mianowicie Jan Zmysło.

Istotnie dalsze dochodzenie wykazało współudział w zabójstwie Całusa— Zmysłę, który został zaaresztowany i dziwnym trafem

znalazł się w tej samej celi, gdzie siedział Góralczyk

Zmysłę przyprowadzono do celi wieczorem po zgaszeniu światła. Siedzący w celi więźniowie jęli odrazu wypytywać o nazwisko nowego towarzysza i powód jego „wizyty". Dowiedziawszy się szczegółów i przypomniawszy sobie żale Góralczyka, postanowili zainscenizować badanie Zmysły, by ten przyznał się do zabójstwa Całusa.

Jeden z więźniów, znany kawalarz pod nazwiskiem sędziego Cholewińskiego,

okrył się niezwłocznie w koc,

podszedł do drzwi, zapukał w nie i zapytawszy o nazwisko Jana Zmysło, jako sędzia śledczy, jął badać na okoliczności jego zbrodni.

Zdumiony Zmysło, leżąc na pryczy, narazie nic nie odpowiadał. Gdy jednak rzekomy sędzia oświadczył mu, że posiada w ręku wszystkie dowody jego zbrodni i że przy przyznaniu się czeka go niewielka kara z zawieszeniem, Zmysło przyznał się do zabójstwa Całusa.

Na rozprawie sądowej Zmysło odwołał zeznanie przed „sędzią śledczym" w więzieniu, oświadczając, że

był zmuszony do tego biciem.

Jako świadkowie stanęło przed sądem 6-ciu więźniów przyprowadzonych na salę pod silną eskortą. Zaprzeczyli oni, jakoby bili Zmysłę.

Na pytanie przewodniczącego, dla czego zainscenizowali badanie Zmysłę i dlaczego podszywano się pod sędziego „Cholewińskiego", inicjator podstępu odpowiedział że

jako najstarszy więzień musi badać każdego nowego towarzysza,

co za jeden i za co siedzi. Sędzią Cholewińskim nazwano go dla tego, że badając, mówi do cholewy buta, aby robiło to wrażenie, że mówi przez drzwi Wiadomo przecie wysoki sądzie — konkluduje „sędzia Cholewiński", że w ciemności sędzia śledczy w celi nikogo nie bada, trzeba tak upozorować aby kolega był przekonany, że jest badany przez drzwi.

Pomimo powagi sądu, trudno było się powstrzymać sędziom od śmiechu.

Rozprawa ta miała jeszcze jedną sensację, mianowicie zaaresztowanie głównego świadka na sali, niejakiego Władysława Izdebskiego, za fałszywe zeznania.

Rozprawa w rezultacie została przerwana do czwartku z powodu nie zjawienia się jednego ze świadków.

Z SĄDU

WĘGRZYCA

Ostatnio na terenie Strzemieszyc zakwestionowano w kilku wypadkach mięso i słoninę ,dotkniętą t. zw. „wągrzycą". Wysoce szkodliwe dla zdrowia artykuły spożywcze zajęto między innymi w masarni Mieczysława Boby (Szosowa 1), który mimo wydanego przez weterynarza orzeczenia, przeznaczył je do sprzedaży w swym sklepie.

Boba pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej wraz z czeladnikiem Adamem Sołtysikiem, wtajemniczonym w nieuczciwe praktyki swego chlebodawcy. Obaj skazani zostali wczoraj przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

GOSPODYNI I LOKATORKA

Anna Kopczyńska (Sosnowiec, Pszczyńska 20), pokłóciwszy się o komorne ze swą lokatroką M. Szymczykową wywarła na niej swą zemstę w iście oryginalny sposób. Po opuszczeniu mieszkania Szymczykowej, Kopczyńska zamknęła ją na klucz pozbawiając lokatorkę wolności na przeciąg kilkunastu minut.

Samowola gospodyni domu była wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Kopczyńską na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat.

Młodo zaczął

P. Karol Rudzki zameldował w komisariacie p. p. w Czeladzi, iż nieznany sprawca dostał się o zmierzchu do jego sklepu rzeźniczego i skradł z szuflady 62 zł. Na podstawie pozostawionych śladów na parapecie okna, ustalono, że złodziejem był jakiś nieletni chłopiec. Prowadzone w tym kierunku śledztwo dało pozytywne rezultaty. Policja stwierdziła, iż kradzieży tej dokonał uczeń szkoły powszechnej Lucjan Zenderowski z Czeladzi.

Zenderowski po dokonaniu kradzieży pieniędzy zapraszał swych kolegów ze szkolnej ławy na cukierki oraz do kina. w Będzinie, przy czym płacił im wstęp na przedstawienie, jak również przejazdy tramwajem. Przed kolegami Zenderowski chwalił się, iż skradł p. Rudzkiemu z piwnicy 5 tys. zł. i dlatego ma dużo pieniędzy.

Dochodzenie poza tym wykazało, iż chłopiec skradzioną gotówkę początkowo ukrył między kamieniami na placu kościelnym, a później zaniósł ją do swego mieszkania.

W ub. poniedziałek Zenderowski stanął przed sądem w Czeladzi. W wyniku rozprawy sąd skazał Zenderowskiego na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 16 grudnia.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.10. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Kukiełki Śląskie. 16.50 Koncert ork. salonowej. 17.00 W walce ze szpiegostwem. 17.15 Koncert ork. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Nawozy organiczne. 19.00 Cud włoczni. 19.20 Programy lokalne. 20.55 Chwila Biura Studiów 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Audycja literacka. 22.15 Koncert wieczorny. 23.00 Programy lokanle.

KATOWICE.

Środa, 16 grudnia.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.03. Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Świadectwa i święta naszych dzieci. 18.35. Płyty 18.45. Program na jutro. 19.20 Wieniec pieśni ludowych. 19.40 Dni największej grozy na Śląsku. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 17 grudnia.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Zespół Haliny Adamskiej. 12.40 Dziennik południowy 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Przyroda w grudniu. 16.55 Programy lokalne. 17.00 Jak zorganizować wesołe i zdrowe święta. 17.15 Koncert. 17.50 Ukraińskie Instytuty naukowe. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.30 Pogadanka aktualna. 19.00 Godzina muzyki. 19.15 Koncert solistów 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Tańce i melodie polskie. 21.15. Muzyka taneczna 23.00 Programy lokalne.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

17.

A za nim wypadł na dwór zwycięski rywal. Byłby niewątpliwie zmasakrował nieszczęsnego stangreta, gdyby nie nagła interwencja trzeciej osoby. Tej właśnie, która szła za Mateuszem, jak nieodstępny cień od pałacu jeleniowskiego. Co się tam właściwie stało, tego Mateusz zrozumieć nie mógł, dość, że jego prześladowca runął [illegible] na ziemię, a po tym zaczął zmykać sam, pojękując z bólu.

— Zawadził o coś giczałem i stłukł se pysk na kamieniach — przypuszczał pechowy amant; zwolnił kroku, czując, że pościg już mu nie zagraża, a potem nawet przystanął, aby się namyślić, dokąd ma pójść teraz. — Dokąd, Ano juści, że do karczmy...

Do karczmy Mateusz zaglądał niezmiernie rzadko, to też jego wejście wywołało tu pewnego rodzaju sensację. No, i jego wygląd!

— A kto cie, brachu tak oporządził, baba, czy psy, hę?

Wyższy ponad te i gorsze podejrzenia, pan stangret przemaszerował przez całą długość szynku, która była niejako separatką tego lokalu, „boxem" dla lepszych gości. Tu usiadł w najciemniejszym kącie i zażądał pół litra „czystej"; przyznał się też odrazu lojalnie, że pieniędzy z sobą nie zabrał, wobec czego prosi o „zborgowanie" mu tej drobnostki do jutra.

Na temat. „czy mu dać, czy nie dać" wywiązała się gorąca dyskusja wśród „sfer miarodajnych"; córki karczmarza głosowały za udzieleniem nawet większego kredytu przystojnemu stangretowi, który napewno ma ładną pensję w pałacu, a drugie tyle zarabia z napiwków, zatem jest to klient wypłacalny... natomiast ostrożny Abram zajął w tej sprawie wręcz przeciwne stanowisko.

— Się przypatrz tylko do jego spodni — pouczał córki, wnioskując z opłakanego wyglądu garderoby Mateusza, że wydalono go ze służby, więc jako bezrobotny na żaden kredyt nie zasługuje.

Doświadczonego karczmarza umacniała jeszcze w jego przypuszczeniach żałosna mina stangreta. Nietrudno było z niej wyczytać, że Mateusz ma jakieś wielkie zmartwienie, że przyszedł tu, by „zalać robaka", a bywał tutaj przecież niezmiernie rzadkim gościem.

— Koniec z końców — brzmiała ostateczna decyzja — sie mu dziś borgować nie bendzie, powiedziałem i szluss!

Zanosiło się więc na to, że przeklęty pech będzie Mateusza prześladował aż do końca, że nie pozwoli mu ani na „topienie w trunku swego frasunku", gdy niczym deus ex machina, nastąpiła ponowna interwencja osoby trzeciej. Osoba ta rzuciła na ladę pięć złotych z taką nonszalancją, jak gdyby to było pięć groszy, poleciła spełnić wszelkie „trunkowościowe" żądania Mateusza, a w końcu dodała:

— I proszę dolać do flaszki ze trzy kieliszki czystego spirytusu.

— Szpyrytussu? Un jest w aptece, ale tu...

— A tu — wtrącił przybyły — macie spirytus również, tylko szmuglowany... No, jazda, panie Abram, bo jak ja stracę cierpliwość, to...

Coś w godzinę później Mateusz doznał wrażenia, iż nie jest w izbie sam. Podniósł ociężałą głowę i jakby przez mgłę dojrzał przy sąsiednim stoliku człowieka, którego twarz wydawała mu się dziwnie znajomą.

— Skąd ja go znam? -- mruknął.. Golnął sobie jeszcze jeden kieliszek „Czystej", zdradziecko wzmocnionej spirytusem i odrazu zaświtało mu we łbie. — Acha, z pałacu!.. Szszszanowanie wielmożnego pana... Szszanowanie i pa-am do nóg eppp... Nie śmiem zapraszać ne eppp, tego łyk...

— Ależ z największą przyjemnością! — Tamten tylko czekał na taką okazję. Natychmiast przysiadł się do stangreta, uscisnął mu dłoń kordialnie i napełnił kielszki. — Za wasze zdrowie, Mateuszu!

— Ludzki.. pan, jak Boga kocham, ludzki! Luuudzki!! — powtarzał rozczulony stangret. — Prawie, jak tamten, prawie.

— Jak, kto?

— Ano ten, co miał odziedziczyć Jeleniów. To był porzomny gość.

— Acha Ludwik Bolton.

Mateusz spojrzał na swojego towarzysza z srogim wyrzutem.

— Widziało mi się, że pan ma głowę na karku, a pan tu... To przecie pan Ludwik Bolton... wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie... to był świnia! Oberdrań! Kutwa! Pensyje nam chciał ucinać!.. A tamten, no, to...

— Więc któż do pioruna, miał odziedziczyć Jeleniów?

Okrzyk ten, będący objawem zniecierpliwienia wywołał efekt przeciwny zamierzeniom; wytrzeźwił stangreta i podsycił chłopską podejrzliwość.

— A czymu to wielmożny pan tak mnie biorom na spytki!?

Trzeba było wlać w niego drugie pół litra „wzmocnionej czystej" i siecić całą godzinę czasu, zanim wróciło dawne zaufanie. Pomimo to jednak Mateusz wolał mówić o swoich dzisiejszych nieszczęściach, o haniebnej zdradzie swojej bogdanki, niż o tamtym „porzomnym gościu". Lecz ów drugi miał niewyczerpane zapasy cierpliwości.

d. c. n.



272.

Stara służąca, Magdalena, pośpieszyła otworzyć, a odebrawszy pakiet dzienników i listy od posłańca, zbliżyła się z nimi ku altance.

— Dla ciebie, siostro — rzekła do zakonnicy, podając jej opieczętowaną kopertę i dzienniki, po czym odeszła.

Siostra Maria podała dzienniki Anieli, zachowując dla siebie kopertę, w której adres niespokojnie się wpatrywała.

— Co może być w tej kopercie? — szepnęła.

— Otwieraj... otwieraj prędko, na Boga! — wołała panna Verriere — umieram z niecierpliwości i niepokoju

— Nie wiem, czemu to przypisać... — mówiła zakonnica — ale się waham... drży moja ręka, jestem przekonana, że list ten powiadomi nas o jakimś nieszczęściu!

— Otwórz, błagam cię, lepsza w każdym razie pewność, niż powątpiewanie!

Zakonnica rozdarła kopertę.

Pierwszą rzeczą, jaka jej przed oczy podpadła, była odbitka fotografii, którą Misticot wsunął w tę kopertę.

— Czyj to portret? — pytała, przypatrując się Aniela.

— Ja nie wiem.

— Czytaj list prędko... on nas powiadomi.

Siostra Maria drżącym głosem czytać poczęła znane nam wyrazy:

„Szanowna siostro!

Obecnie przebywam w Cherbourgu, skąd jadę do Anglii dla odkrycia śladów osobistości, której przeszłość tak poznać pragniemy.

Jestem przekonany, iż ta przeszłość bardzo czarną być musi i sądzę, że potwierdzisz me zdanie, siostro, widząc załączoną przeze mnie do tego listu fotografię. Ta fotografia przedstawia prawdziwego Arnolda Desvignes. Opatrzność pozwoliła mi odkryć ten portret w Bleve, a za pierwszym spojrzeniem przekonasz się, siostro, że całkiem on nie jest podobny do człowieka, jakiego znamy pod nazwiskiem Arnolda Desvignes.

Jadę w celu odszukania tego, który jedynie ma prawo nosić pomienione nazwisko. Jeśli Bóg pozwoli mi go odnaleźć, lub przekonać się, w jaki sposób i dlaczego ów drugi przywłaszczył sobie to imię, panna Aniela zostanie uchronioną przed najsroższym z nieszczęść.

Twój wierny, mały sługa, na zawsze Tobie, siostro, oddany

Stanisław Dumay".

XXV.

Panna Verriere z głębokim wzruszeniem wysłuchała słów tego listu.

— Ależ to najwyższe światło, jakie oświetlić nam mogło przeszłość tego człowieka — zawołała, gdy zakonnica ukończyła czytanie. — Jeżeli ta fotografia przedstawia Arnolda Desvignes z Bleve, ten drugi w takim razie, który nam się przedstawił pod tym imieniem i nazwiskiem, jest oszustem, fałszerzem, mordercą, być może, bo kto wie, czy on nie zabił człowieka, którego osobistość sobie przywłaszczył, w celu ukrycia zapewne innych swych zbrodni.

Siostra Maria mocno pobladła.

— Masz słuszność... — odpowiedziała. — Tajemnica rozjaśnia się wyraźnie. Ale co począć teraz?

— Co począć... ty pytasz jeszcze? Potrzeba oskarżyć jak najprędzej przed ojcem tego nikczemnika, którego on napewno oszukuje. Trzeba go jak najśpieszniej zdemaskować!...

To mówiąc, Aniela upuściła fotografię na kolana.

Podniósłszy ją, zakonnica bacznie rozglądać się w niej zaczęła, a przewróciwszy ją na odwrotną stronę, dostrzegła pismo odfotografowane.

— Jego pismo! — zawołała ze drżeniem. Tak... i podpis... Patrz! dedykacja dla matki.

Panna Verriere pilnie się rozpatrywała.

— To dziwne! — ozwała się nagle siostra Maria.

— Cóż takiego?

— Zdaje mi się, że w tym piśmie poznaję jakoby rękę wspólnika twojego ojca...

— To niepodobna! — zawołała Aniela — a gdyby nawet tak było, ów fakt nie dowodziłby jeszcze niczego. Każdy oszust posiada zdolność do naśladowania cudzych charakterów, a szczególniej tych, których chce sobie przywłaszczyć nazwisko. Zresztą, ileż pism znajdujemy podobnych do siebie?

W chwili tej ukazał się proboszcz z Malnoue, zbliżając do obu kuzynek.

— Widzę, że jesteście panie bardzo zaniepokojone — rzekł, podchodząc.— Być może, odebrałyście listy przekonywające was, iż się mylicie co do swych oskarżeń względem pana Desvignes?

Siostra Maria podała księdzu fotografię.

— Poznajesz, ojcze, tego człowieka? — zapytała.

— Ubior jego wskazuje, iż to jakiś wychowaniec szkoły górniczej — rzekł proboszcz. — Ale ja nie znam podobnej osobistości — dodał, wpatrując się w fotografię.

— Jestześ tego pewny?

— Najzupełniej.

— A zatem przekonywa to, mój ojcze, iż nie mylimy się w naszych podejrzeniach i że mamy słuszność, uważając wspólnika mojego wuja za osobistość więcej niż podejrzaną.

— Jakto? — zapytał proboszcz.

— Chciej, ojcze, przeczytać ten list.

Ksiądz czytał uważnie wyrazy, kreślone ręką Stanisława Dumay.

— Rzecz dziwna... — wyjąknął z cicha.

— Miałżebyś i teraz jeszcze powątpiewać?

Przekonanie starca mocno się zachwiało, mimo to odrzekł:

— Ten portret robiony był przed kilkoma laty. Przedstawia on młodzieńca mniej więcej od dziewiętnastu do dwudziestu lat wieku. Pan Desvignes ma obecnie lat dwadzieścia osiem pracował wiele... dużo podróżował.. mogły się więc zmienić rysy jego twarzy.

— To prawda... lecz nigdy do tego stopnia, by po dziewięciu latach były do niepoznania...

— No tak... Zupełna odmiana rysów twarzy rzadko się zdarza, przyznaję... Mimo to bywa niekiedy.

— Nie! — zawołała zakonnica — teraz wiem już, co o tym wszystkim sądzić wypada!

— Cóż zamyślasz począć, me dziecię, — pytał proboszcz niespokojnie.

— Bóg wskaże mi drogę... udzieli natchnienia.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) **WYBORY WOJTA W KOZIEGŁÓWKACH.** Nareszcie rada gminna w Koziegłówkach dokonała wyboru wójta podwójciego i członków zarządu gminnego. Były to czwarte zkolei wybory w ostatnich czasach. Wójtem tym razem wybrany został p. Jan Kulak, podwójcim p. orbus, ławnikami zarządu gminnego pp.: Żak i Bereza. Zarząd ten obejmie urzędowanie dopiero po zatwierdzeniu go przez władzę nadzorczą, w tym wypadku przez wydział powiatowy.

(z) **ZAKOŃCZENIE ROKU SZKÓLNEGO W SZKÓLE RÓLNICZEJ W KOZIEGŁÓWKACH.** W niedzielę 13 bm. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w Koziegłowach. Jednocześnie odbyła się wystawa prac uczenic. Na program uroczystości złożyło się: nabożeństwo, popisy uczenic, przemówienie starosty oraz jednej absolwentki tejże szkoły.

Szkołę ukończyło 46 uczenic z różnych okolic. Rozjechały się one do domów swych ojców, by tam rozpocząć racjonalną gospodarkę domową i to już taką, jakiej ich uczono w powyżej wspomnianej szkole.

Z OLKUSZA.

Wojewoda kielecki

W OLKUSZU.

Do Olkusza przybył wieczorem 14 bm. wojewoda kielecki dr. Dziadosz w towarzystwie kierownika wydziału rolnictwa Nowoleckiego, naczelnika tegoż wydziału Kiedrzyńskiego, inspektora weterynarii Płaczeckiego, inspektora samorządu Buszka i posła Kozłowskiego. Bezpośrednio po przybyciu p. wojewoda brał udział w odprawie urzędników starostwa i wydziału powiatowego w sali rady powiatowej.

W dn. 15 bm. p. wojewoda z towarzyszącymi mu osobami odbył szereg konferencyj gospodarczych z przedstawicielami rolnictwa z powiatu oraz był na sesji wójtów i sekretarzy. Poza tym p. wojewoda przeprowadził lustrację starostwa i wydziału powiatowego.

Dla niepalących

W tramwajach tylko wagon przyczepny jest dla palących. W wagonie pierwszym jadą ludzie, którzy nie znoszą dymu tytoniowego.

I oto w takim właśnie pierwszym, nietykalnym wagonie, gdy tylko konduktor wyszedł, jakiś pasażer z pryszczem na nosie wyjął papierosa i wsadził go w usta.

Żarzący się koniec papierosa podziałał na pasażerów, jak czerwona płachta na byka.

Siedząca na vis a vis, starsza pani zakasłała nerwowo i szybko wyszła na pomost.

— Panie konduktorze! — poskarżyła się. — Ten pan, tam pod oknem, pali! Proszę mu zwrócić uwagę.

Konduktor wszedł do wagonu, ale w tej chwili pasażer z pryszczem na nosie schował szybko żarzącego się papierosa do kieszeni kamizelki.

Konduktor, nie widząc papierosa, pociągnął nosem i oświadczył urzędowo:

— Proszę tu nie palić. Tu palić nie wolno.

I wyszedł na pomost. Starsza pani, uśmiechając się triumfalnie, wróciła na swoje miejsce, a pasażer z pryszczem wyjął z kamizelki papierosa i z obojętną miną wsadził go w usta.

Starsza pani dostała wypieków i zaniosła się od kaszlu. Następnie zakasłał ktoś w sąsiednim przedziale, a po chwili kaszel dusił już cały odurzony wagon.

— To bezczelność! — zerwała się starsza pani i wybiegła ponownie na pomost.

— Panie konduktorze! Tam się, w wagonie, wszyscy duszą od dymu! A ten człowiek śmieje się z pańskiej uwagi i pali dalej!

Konduktor wszedł do wagonu. Ale jegomość z pryszczem czuwał. I gdy tylko konduktor ukazał się we drzwiach, papieros znikł w kieszonce kamizelki.

— Pan pali. — spytał surowo konduktor.

— Owszem — uśmiechnął się niewinnie pasażer. — Od 20 lat.

— Pasażerowie się skarżą, że pan w wagonie pali!

— Ja?! Nie widzi pan, że nie mam papierosa?

W wagonie zerwała się burza.

— Ma! Ma! — krzyczano ze wszystkich stron. — W kamizelce! Palącego się papierosa.

Konduktor zagryzł wargi, wrócił na pomost, przyczaił się za szybą i obserwował krąbrnego pasażera.

A on wyjął spokojnie żarzącego się papierosa i wsadził go ponownie w usta.. Cały wagon zatrząsł się od kaszlu. Konduktor skoczył, jak pantera, i wyrwał panu z pryszczem papierosa z ręki.

— Teraz pana złapałem! — Krzyknął. — Proszę natychmiast wyjść!

Jegomość z pryszczem podniósł się spokojnie.

— Właśnie na tym przystanku wysiadam.

I ruszył do wyjścia, zostawiając papierosa w rękach konduktora.

— Co to? mruknął konduktor, przyjrzawszy się uważnie. — Czekoladowy papieros.

Ja.,. jakto? — czerwieniła się starsza pani. — Przecież się pali?

— Gdzie tam pali! Ten ogień to kawałek czerwonej żelatyny. I czegoście państwo tak kasłali?

A jegomość z pryszczem odwrócił się już na pomoście i powiedział w stronę wagonu.

— Ale frajery całą drogę kasłali.. Nudzi mi się jazda i lubię się trochę rozerwać.

(o) **ROK WIĘZIENIA ZA „POLSKA ŚWINIĘ".** Sąd Okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Honocha Zychera, właściciela sklepu z Wolbromia na rok więzienia za ubliżenie swej klientce Katarzynie Ciepał z Wolbromia, wyrażając się do niej: „Ty polska świnio".

Skazanie naturalisty

ZA NIEPRAWNE LECZENIE.

Sąd starościński skazał zastępcę - agenta Instytutu przyrodo - leczniczego „Mimoza" Józefa Jakóbca, zamieszkałego w Rudawie (pow. chrzanowskiego) na 100 zł. grzywny z zamianą na miesiąc aresztu za trudnienie się zawodowo lecznictwem ziołami ludności wiejskiej w Racławicach (olkuskie).

Na boiskach i bieżniach

Walne obrady członków
okręgu kieleckiego piłki ręcznej

W Częstochowie odbyło się walne zebranie ikel. OZPR przy udziale delegatów klubowych z podokręgów: piotrkowskiego radomszczańskiego, częstochowskiego, reprezentujących 55 klubów. Obradom przewodniczył p. Szmekiel z Częstochowy. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd i udzieleniu absolutorium z podziękowaniem, w dyskusji zabrał głos delegat PZPR, por. Bielecki z Warszawy, który zapewnił obecnych, iż zarząd PZPR odnosi się jak najżyczliwiej do prac najmłodszego, a jednak najpracowitszego ,okręgu w Polsce, i na cały styczeń 1937 przydzielony zostanie do Kiel. OZPR trener p. Klyszejko, który zorganizuje skoszarowany kurs dla przodowników gier sportowych. Będzie to niewątpliwe dużym krokiem w rozwoju gier sportowych na terenie woj kieleckiego. Po omówieniu pewnych spraw organizacyjnych, związanych z utworzeniem nowego podokręgu w Radomsku, oraz z zamierzonym wciągnięciem istniejących względnie mających się dopiero utworzyć podokręgów w Kielcach, Zagłębiu i Radomiu, przystąpiono do wyboru nowych waładz Kiel. OZPR, do których wybrano zarząd w składzie: prezes — dyr. Dzięciołowski (ponownie), członkowie: Szmekiel, mjr. Wyczółkowski, Łempicki, Wajs, Ormańczyk, Grandys, Sołtysiak i Jelowiecki WG. i D. przewodniczący p. Szmekiel członkowie pp. Szorr, Michalski, Nowicki i Fejge. Przewodniczącym WSS. p. Jankiewicz. Kom. rewiz: pp. dr. Asz, inż. Franke i prof. Kutyka.

P. Z. P. N. występuje z projektem
reorganizacji piłkarstwa

PZPN. po uzyskaniu zgody Zw. Zw. po s anow. wprowadzić do swego statutu daleko idące zmiany polegające na wzmocnieniu uprawnień w stosunku do OZPN, których władze muszę być zatwierdzane przez PZPN Dodatkowe bardzo duże prerogatywy otrzymuje prezes PZPN, który może usunąć szkodliwe jednostki władz piłkarskich.

Zmiany te są bez wątpienia zgłoszone na marginesie ostatnich wypadków w piłkarstwie. Wypadki te ,w których niektórzy działacze byli dość poważnie skompromitowani, wykazały w całej pełni niemoc władz okręgowych, które z tych, czy innych względów, nie chciały lub nie mogły zdecydować się na radykalne pociągnięcia.

Zarząd PZPN mając najlepsze chęci wkroczenia w te sprawy, wiedział, że czeka go żmudna i długa droga badania sprawy za pośrednictwem wszystkich instancji i to właśnie skłoniło projektodawców do opracowania tych zmian.

PZPN zwołał na 3 stycznia do Warszawy walne zgromadzenie OZPU. celem dokonania poprawek. Jeżeli będą one uchwalone na walnym zgromadzeniu OZPN. w styczniu i PZPN. w lutym odbędą się już na zasadzie nowego statutu, a więc wybiorą władze na czas trzec hlat.

Wśród innych wniosków, które PZPN zgłasza na to zebranie, zasługuje na uwagę również przez nas już dawno sygnalizowany wniosek: przyznania PZPN prawa do rozgrywania piątego meczu międzypaństwowego wzamian za zwolnienie na najbliższe dwa lata klubów od opłat na rzecz PZPN.

Wniosek podyktowany jest tym, że jeden mecz da PZPN więcej ,niż procenty w ciągu całego roku, a dla klubów jest to na pewno wielką ulgą finansową

Związek lekarzy sportowych
powstanie w Polsce

Z inicjatywy PUWF. w porozumieniu z Radą Naukową Wychowania Fizycznego powstaje ma Związek lekarzy sportowych. Pierwszy zjazd polskich lekarzy sportowych odbędzie się w dniach 10—16 lutego 1937 r w Worochcie w czasie odbywającego się marszu narciarskiego „Szlakiem II Brygady Legionów". Zjazd ten będzie miał za zadanie powołanie do życia Związku lekarzy sportowych w Polsce. W ramach zjazdu zorganizowany będzie dla uczestników kurs narciarski, a dla zaawansowanych narciarzy - lekarzy szereg ciekawych wycieczek w Czarnohorę

W zjeździe mają prawo uczestniczyć lekarze, interesujący się zagadnieniami sportowymi i wychowania fizycznego. — Uczestnicy zjazdu otrzymają indywidualne 75 proc. zniżki kolejowe na przejazd w obie strony, a zakwaterowani zostaną w pensjonatach z całodziennym utrzymaniem.

Po otrzymaniu zaproszenia na zjazd, uczestnicy winni wpłacić 5 zł. tytułem zaliczki na opłacenie pensjonatu. Uczestnictwo w zjeździe należy zgłaszać na karcie scm „Komitet Organizacyjny I Zjazdu pocztomej do dnia 5 stycznia pod adre-Polskich Lekarzy Sportowych — Państwowy Urząd WF. i PW. Warszawa, ul. Myzgłoszenia (imię, nazwisko, adres) Koniśliwiecka 5, pokój Nr. 4". Po nadesłaniu tet prześle zaproszenia i szczegółowy program zjazdu oraz kartę uczestnictwa.

Komitet organizacyjny prosi o zgłaszanie referatów na Zjazd i nadsyłanie maszynopisów do 5 stycznia. Udział rodzin lekarzy w zjeździe — dozwolony, jednak bez prawa korzystania z ulg przejazdowych.

Bokserzy berlińskiej Makkabi
W POLSCE.

W dniu 26 bm. rozegrany zostanie w Warszawie mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Makkabi w Niemczech a reprezentacją Makkabi w Polsce. Program walk przedstawia się następująco. Schin (Kolonia) — Runstein (Warszawa), Barferer (Kolonia) — Jakubowicz (Warszawa), Gabler (Kamienica) — Fagot (Łódź), Neuman (Berlin — Weigrin (Sosnowiec) Hochhaser (Wrocław) — Rozenblum (Warszawa) Gronfeld (Berlin) — Kuśnier (Białystok), Mielżyński (Berlin), Pilnik (Warszawa), Schott (Berlin — Neuding (Warsz.).

Kto będzie mistrzem?
B. KL. ŚLĄSKA W BOKSIE?

W Częstochowie odbyło się spotkanie o mistrzostwo B kl. Śląska w boksie, pomiędzy miejscową Brygadą a PKS. z Katowic. Mecz miał charakter decydujący w dużej mierze w wyłonieniu beniaminka klasy B. Śl. OZB. To też walki prowadzone były z dużym zapałem i wolą osiągnięcia zwycięstwa. Szczęście uśmiechnęło się gospodarzom, którzy mimo wyraźnej niedyspozycji Frymusa i Chudego, przezywających spadek formy zwyciężyła w stosunku 11:5 pkt.

O tym, kto zdobędzie mistrzostwo i wejdzie do kl A rozstrzygnie spotkanie pomiędzy częstochowską Brygadą a Makkabi w Sosnowcu. Makkabi wystarczy remis, Brygada musi bezwzględnie wygrać, inaczej mistrzostwo przepadnie.

N ZEBRANIE NOWEGO ZARZĄDU W. S. S. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO odbędzie się w domu społecznym w sobotę o godz. 19-ej, celem ukonstytuowania nowego zarządu.

Numer akt. I. Km. 1642/35.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru I-go Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8 m. 16 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 lutego 1937 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Zofii Badurowej nieruchomości miejskiej, położonej w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego Nr. 74, składającej się z placu o powierzchni 2799,5 metrów kwadr., domu frontowego i oficyny mieszkalnych, piętrowych, murowanych oraz zabudowań gospodarczych, mającej urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Sosnowcu Nr. hip. 65.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 57.410, cena zaś wywołania wynosi zł. 43.057 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5741.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu, ul. Kilińskiego nr. 31.

Komornik (—) FELIKS ZEMANEK

Dnia 30 listopada 1936 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

DO wynajęcia pokój z kuchnią frontowe. Będzin Kościuszki 92 u gospodarza.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Pogoń. Rzymska 2.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Miód

prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie „KOZIOŁKOW i JĘDRYCZEK" W SOSNOWCU, 3-go MAJA 21, TEL. 61568.—

RÓŻNE

SKLEP dwuwystawowy z całkowitym urządzeniem w Sosnowcu zaraz do odstąpienia. Wiadomość: Warszawska 10.

OBLIGACJE NARODOWE, inwestycyjne Konsolidacyjne itd. przyjmujemy po najwyższej cenie przy zakupie biżuterii, zegarków, nakrycia stołowego, aparatów radiowych itd. na dogodnych warunkach.— „URANIA" Sp. z o. o. Katowice, pl. Wolności 7. (Wejście od ulicy Gliwickiej) W grudniu w niedziele od 1—6 ej otwarte.

Zakopane

pensjonat „Wawel" Krupówki obok parku otwarty pod zarządem Jadwigi Płodzyńskiej. Wszelkich informacyj udziela się listownie.

JEST do odebrania młody chart biały przy ul. Warszawskiej 12 u dozorcy.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.